

# Co jest największym problemem rolnictwa?



**PROF. ZBIGNIEW M. KARACZUN**

Katedra Ochrony Środowiska i Dendrologii,  
Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, Ekspert Koalicji Klimatycznej

**Ogónoeuropejskie protesty rolników odbiły się szerokim echem w przestrzeni publicznej. Uznając to za sposób na wyrażenie ich zaniepokojenia czy strachu o to, co będzie w przyszłości, warto się zastanowić, jakie są największe zagrożenia dla polskiego rolnictwa, a także jak strategiczne znaczenie ma ono dla państwa?**

*Rozmowę prowadzi Miłosz Szymański – redaktor  
Głosu Kongresu Obywatelskiego.*

**Jeszcze 100 lat temu rolnictwo stanowiło w takim kraju jak Polska dominujący element gospodarki – w latach 20. w rolnictwie pracowało 60-70% mieszkańców Polski, natomiast dziś oficjalnie mamy w nim 9% zatrudnionych, a jego PKB wynosi 2,5% (obecnie mniej niż choćby kultura). Jak więc zmieniło się polskie rolnictwo w ciągu ostatnich 30 lat, patrząc chociażby na transformację ustrojową i wejście Polski do Unii Europejskiej?**

Na początku warto zaznaczyć, że w ciągu ostatnich 30 lat rolnictwo przeszło w Polsce dwie bardzo wielkie transformacje. Ta pierwsza rozpoczęła się na początku lat 90. i była to transformacja od swoistego rynku producenta. Przypomnijmy, że w okresie komunizmu, szczególnie w latach 80., w Polsce brakowało żywności. Wszyscy z pewnością kojarzymy te słynne kolejki czy

kartki na mięso. Taki stan rzeczy przyczynił się do tego, że cokolwiek producenci rolni wyprodukowali, mogli to sprzedać albo na rynku oficjalnym, albo nieoficjalnym – czyli mieszkańcom miast. W związku z tym był to w pełni rynek producenta, który po roku '89 nagle, gwałtownie i bez żadnego okresu przejściowego, zamienił się w rynek konsumenta. Z jednej strony zmieniliśmy wtedy system zarówno polityczny, jak i społeczno-gospodarczo-ekonomiczny, ale z drugiej strony bardzo szeroko otworzyliśmy granice na napływ atrakcyjnie opakowanej, stosunkowo taniej (bo dotowanej) żywności spoza Polski.

***Po roku '89 zmieniliśmy system zarówno polityczny, jak i społeczno-gospodarczo-ekonomiczny, ale też bardzo szeroko otworzyliśmy granice na napływ atrakcyjnie opakowanej, stosunkowo taniej (bo dotowanej) żywności spoza Polski. I to był szok dla rolników.***

I to był szok dla rolników, tym bardziej, że nałożyła się na to hiperinflacja. Bardzo wielu z nich wpadło wówczas w pułapkę kredytową. Proszę pamiętać, że rolnicy są grupą zawodową najbardziej wrażliwą na inflację. Z jednej strony ciężko pracują, by spłacić kredyt, który zaciągnęli np. na środki produkcji czy maszyny rolnicze, przez co każda zmiana stopy oprocentowania jest dla nich bardzo bolesna. Zaś z drugiej strony rolnicy bardzo często sprzedają plony jesienią, a kupują środki produkcji czy nasiona wiosną, kiedy w wyniku inflacji są one znacząco droższe. Ta pierwsza transformacja to także prywatyzacja PGR-ów (Państwowych Gospodarstw Rolnych), w wyniku której wielu mieszkańców terenów wiejskich straciło pracę.

***Dotkliwie dla rolników stało się obustronne otwarcie rynków – europejskiego na produkty polskie, a także polskiego na produkty z Unii Europejskiej – oraz konieczność konkurencji słabych, niedofinansowanych, często małych polskich gospodarstw rolnych z gospodarstwami dobrze rozwiniętymi i dobrze dotowanymi z UE.***

Druga transformacja, równie trudna dla sporej części rolników, wiązała się z wejściem Polski do Unii Europejskiej. Dotkliwie dla nich stało się obustronne otwarcie rynków – europejskiego na produkty polskie, a także polskiego na produkty z Unii Europejskiej – oraz konieczność konkurencji słabych, niedofinansowanych, często małych polskich gospodarstw rolnych z gospodarstwami dobrze rozwiniętymi i dobrze dotowanymi z UE. W efekcie spadł

w dużym stopniu procent osób zatrudnionych w rolnictwie, gdzie w latach 80. było to ok. 20% – dzisiaj jest to poniżej 9%. W rzeczywistości „prawdziwych” rolników, czyli tych, którzy utrzymują się wyłącznie z produkcji rolnej, jest mniej więcej 15-20%. Natomiast ok. 25-35% to są właściciele gospodarstw rolnych, którzy nie prowadzą żadnej działalności rolnej, bo dzierżawią swoją ziemię innym rolnikom – pobierają tylko dopłaty rolnicze do tego obszaru, który posiadają. I oczywiście korzystają z KRUS.

W ogólnej konsekwencji drugiej transformacji spadła bardzo wyraźnie liczba gospodarstw rolnych, która jeszcze w latach 80. wynosiła niemal 3 mln. Na początku transformacji było ponad 2 mln gospodarstw rolnych. Dzisiaj jest ich ok. 1,3 mln, z czego szacuje się, że produkcję wyłącznie na rynek prowadzi tylko 250-300 tys. gospodarstw rolnych.

Mimo trudności, z którymi borykali się polscy rolnicy, warto mieć też świadomość, że wszelkie zmiany, które nastąpiły w ciągu ostatnich 30 lat – przede wszystkim wejście Polski do Unii Europejskiej, a dzięki temu dostęp do środków pomocowych z UE czy też wsparcie inwestycyjne dla gospodarstw – spowodowały, że Polska stała się potęgą rolną w skali europejskiej, a w niektórych obszarach nawet w skali światowej. Rzadko się mówi o tym, że Polska jest jednym z największych producentów owoców miękkich, czyli sadowniczych, jak również np. mięsa drobiowego, jaj, mleka. To jest eksport, który w zeszłym roku wyceniono na ok. 50 mld euro. Warto przy tym zaznaczyć, że znacznie więcej żywności eksportujemy niż importujemy. To dowód na to, jak ważnym sektorem

gospodarki jest rolnictwo, przy czym 2,5% PKB w ogóle tego nie oddaje.

### **Jak więc to przejście od drobnego rolnictwa indywidualnego i wielkich PGR-ów do nowoczesnego przedsiębiorstwa rolnego zmieniło nasze bezpieczeństwo żywnościowe, a także jak to wpłynęło na ślad węglowy, jaki zostawiamy w naszym środowisku naturalnym?**

Polska z pewnością jest krajem o wysokim poziomie bezpieczeństwa żywnościowego, co zresztą pokazała pandemia, kiedy w wyniku lockdownów przerwanych zostało bardzo wiele globalnych sieci dostaw na rynku międzynarodowym. Z tego powodu kraje, które nie miały tej samowystarczalności żywnościowej, stanęły rzeczywiście wobec znaczących problemów. Na szczęście Polska nie znalazła się wśród nich.

Nie możemy jednak zapominać, że rolnictwo ma pewną immanentną cechę, którą jest znaczący wpływ na środowisko przyrodnicze i różnorodność biologiczną. O ile natura dąży do znaczącego zwiększenia różnorodności biologicznej (im większa różnorodność biologiczna, tym system przyrodniczy jest bardziej odporny na negatywne oddziaływania), o tyle rolnictwo dąży do jej uproszczenia, do jak najmniejszej różnorodności. Ideałem współczesnej, przemysłowej uprawy jest monokultura. Posługując się przykładem Brazylii – mamy tam 250 tys. ha jednolitej – już nawet nie gatunkowo czy odmianowo, ale genetycznie – uprawy pochodzącej z GMO, czyli z genetycznie zmodyfikowanych nasion, które mają taki sam genotyp. Z punktu widzenia

producenta jest to najlepszy stan rzeczy – wszystkie zabiegi na całym areale może wykonywać w tym samym czasie.

***Mimo trudności, z którymi borykali się polscy rolnicy, warto mieć też świadomość, że wszelkie zmiany, które nastąpiły w ciągu ostatnich 30 lat – przede wszystkim wejście Polski do Unii Europejskiej, a dzięki temu dostęp do środków pomocowych z UE czy też wsparcie inwestycyjne dla gospodarstw – spowodowały, że Polska stała się potęgą rolną w skali europejskiej, a w niektórych obszarach nawet w skali światowej.***

Rolnictwo wpływa na klimat. Szacuje się, że udział tego sektora w globalnej, antropogennej emisji gazów cieplarnianych wynosi 12-14% (w Polsce to ok. 9%, bo mamy ogromny udział emisji ze spalania węgla), ale cały system żywnościowy odpowiada już za 25-37% tej emisji. Ponadto rolnictwo jest znaczącym źródłem emisji amoniaku, pyłów, a także powoduje degradację gleb. Najbardziej negatywnym aspektem rozwoju rolnictwa jest dążenie do zwiększenia efektywności ekonomicznej produkcji rolnej kosztem zasobów przyrodniczych. Przestajemy stosować właściwe praktyki i technologie rolnicze, np. upraszczamy płodozmian, nie pozwalamy glebie odnowić się, odpocząć, odzyskać produktywność, tylko staramy się utratę jej naturalnej żywności nadrabiać wysokimi dawkami nawozów sztucznych. Zapominamy o tym, że tak naprawdę gleba jest organizmem żywym – jej jakość, funkcjonalność i żywność zależy od działalności mikroorganizmów. Jeżeli przez 10 czy 15 lat na danym terenie

wysiewamy te same rośliny, te same nasiona, stosujemy bardzo wysokie dawki nawozów sztucznych, wtlaczamy do gleby bardzo dużą ilość substancji chemicznych, pestycydów, to to życie biologiczne zubażamy czy nawet zabijamy. Dzisiaj ocenia się, że w skali świata około 30% gleb jest tak silnie zdegradowanych, że w zasadzie staje się mało opłacalne prowadzenie na nich produkcji rolnej.

Podobnie sytuacja ma się z wodą. Rolnictwo jest globalnie głównym konsumentem wody – 70% słodkiej wody człowiek zużywa na potrzeby rolnictwa (w Polsce jest to znacznie mniej, głównym konsumentem wody jest w naszym kraju energetyka). Natomiast patrząc poza nasz kraj, np. na najważniejsze stany rolnicze w Stanach Zjednoczonych czy na Dolinę Maipo w Chile – istotną z punktu widzenia produkcji win – to są regiony, które w tej chwili stoją na skraju katastrofy, dlatego że wykorzystały już praktycznie całe zasoby wody podziemnej. W związku z tym nie ma tam możliwości dalszego rozwoju produkcji rolnej.

Dzisiaj, kiedy słyszę, że rolnicy w Unii Europejskiej, w tym w Polsce, protestują

**Zapominamy o tym, że tak naprawdę gleba jest organizmem żywym – jej jakość, funkcjonalność i żyzność zależy od działalności mikroorganizmów. Jeżeli przez 10 czy 15 lat na danym terenie wysiewamy te same rośliny, te same nasiona, stosujemy bardzo wysokie dawki nawozów sztucznych, wtlaczamy do gleby bardzo dużą ilość substancji chemicznych, pestycydów, to to życie biologiczne zubażamy czy nawet zabijamy.**

przeciwko Zielonemu Ładowi, zastanawiam się, czy nie wpadają oni w pewną pułapkę myślową, chcąc utrzymać wysokie zyski z działalności rolniczej tu i teraz. Nie biorą pod uwagę, co odejście od proekologicznych rozwiązań proponowanych w Zielonym Ładzie spowoduje w dłuższej perspektywie czasowej, że produkcja rolna w Unii Europejskiej stanie się albo bardzo trudna, albo wręcz niemożliwa.

**Dziękuję za przykład Brazylii, ponieważ widziałem te pola, o których Pan mówi – to jest absolutnie przerażający widok, zwłaszcza w stanie Goiás, gdzie mamy jedno wielkie pole pszenicy albo kukurydzy w miejscu, gdzie wcześniej była dżungla Amazońska. Postanowiono jednak ją wyciąć – nic więc dziwnego, że Brazylia jest gigantycznym eksporterem zbóż.**

Ja bym powiedział, że to nie jest do końca problem samego rolnictwa, bo to jest tak naprawdę w dużym stopniu problem miast, czyli konsumentów, i naszego ogromnego apetytu na mięso. Produkcja mięsa jest odpowiedzialna mniej więcej za 70-80% oddziaływania rolnictwa na środowisko przyrodnicze. Jeżeli popatrzylibyśmy np. na chów krów, to ze 100% energii, którą wkładamy, żeby wyprodukować mięso czy mleko dzięki życiu krowy, odzyskujemy jako produkty, które są do spożycia, od 3,5 do 5% włożonej przez nas energii. Jeżeli świat spożywałby tyle mięsa, co średnio statystycznie każdy z nas (wg krajowych szacunków jest to ok. 76 kg mięsa na osobę na rok, natomiast szacunki FAO<sup>1</sup> mówią już o 100 kg mięsa na osobę na

<sup>1</sup> Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa (*Food and Agriculture Organization of the United Nations*).

rok), to w 2050 roku 95% całej powierzchni lądowej kuli ziemskiej przeznaczilibyśmy na produkcję rolną. Tego się nie da zrobić, bo musielibyśmy użytkować rolnie również Antarktydę, Arktykę, Himalaje czy Tatry. Tego się po prostu nie da.

**Warto tutaj podkreślić, że w takim kraju, jak na przykład Norwegia, ziemie orne to jest mniej więcej 2-3% powierzchni kraju. To w Polsce mamy takie szczęście, że ziemi orných jest kilkadziesiąt procent, jednak jest mnóstwo krajów, które np. mają pustynie albo góry, przez co rolniczo można wykorzystać tylko ich znikomy fragment.**

Co istotne, tereny rolne zajmują w skali świata około 40-45%, także to jest ciągle duża powierzchnia, którą człowiek przekształcił. Warto wskazać również Europę, w której wykarczowaliśmy lasy, zniszczyliśmy naturalne ekosystemy i na to miejsce wprowadziliśmy ten ekosystem wytworzony przez człowieka.

Natomiast należy mieć też taką świadomość, że ze względu na tę wielkość powierzchni zajmowanej przez rolnictwo, ale także na

***Jeśli świat spożywałby tyle mięsa, co średnio statystycznie każdy z nas (wg krajowych szacunków jest to ok. 76 kg mięsa na osobę na rok, natomiast szacunki FAO mówią już o 100 kg mięsa na osobę na rok), to w 2050 roku 95% całej powierzchni lądowej kuli ziemskiej przeznaczilibyśmy na produkcję rolną. Tego się po prostu nie da zrobić, bo musielibyśmy użytkować rolnie również Antarktydę, Arktykę, Himalaje czy Tatry.***

***Dzisiaj, kiedy słyszę, że rolnicy w Unii Europejskiej protestują przeciwko Zielonemu Ładowi, zastanawiam się, czy nie wpadają oni w pewną pułapkę myślową, chcąc utrzymać wysokie zyski z działalności rolniczej tu i teraz. Nie biorą pod uwagę, że odejście od proekologicznych rozwiązań proponowanych w Zielonym Ładzie spowoduje, że produkcja rolna w Unii Europejskiej w dłuższej perspektywie czasowej stanie się albo bardzo trudna, albo wręcz niemożliwa...***

to, że to jest taki obszar aktywności ludzkiej, w którym człowiek może wpływać na kierunki procesów przyrodniczych, rolnictwo powinno być widziane również jako pewien zwornik bezpieczeństwa ekologicznego. Prowadząc właściwe praktyki rolne, właściwy sposób gospodarowania – taki, który dba o stabilność systemu przyrodniczego – można nie tylko utrzymać środowisko w dobrym stanie, ale także je regenerować.

Rolnictwo może służyć jako taki sektor, który będzie wykorzystany do ochrony klimatu. Dlaczego? Dlatego, że pierwszymi największymi magazynami węgla są morza i oceany, ale drugim jest gleba. Dopiero trzecim jest atmosfera. Przez właściwe praktyki rolne możemy wycofać część węgla zawartego w atmosferze i zmagazynować go w glebie, dzięki czemu spowolnimy zmianę klimatu. Możemy utrzymywać np. właściwą strukturę pól uprawnych i pewien krajobraz kulturowy, gdzie będzie miejsce na to, żeby mogły się odżywiać zapylacze, gdzie będziemy tworzyli ekotony, czyli strefy przejściowe pomiędzy polem uprawnym, łąką albo lasem, które

charakteryzują się ogromną różnorodnością biologiczną. Możemy również, gospodarując i utrzymując tereny rolnicze w sposób właściwy, np. wprowadzając pasy zadrzewień czy pasy zakrzewień wzdłuż cieków i zbiorników wodnych, chronić jakość wód. Warto patrzeć na rolnictwo jako na sektor, który może środowisko przyrodnicze chronić, a nawet je wzbogacać.

**Jak w takim razie nasze rolnictwo powinno się zmienić, żeby z jednej strony zachować wysoką produkcję rolną, a więc zachować przy tym wysoki poziom naszego bezpieczeństwa żywnościowego, a z drugiej strony, żeby nie zdemastować naszego środowiska naturalnego w perspektywie kilkudziesięciu lat, aby cokolwiek móc przekazać kolejnym pokoleniom, i wreszcie, żeby w dalszym ciągu te setki rolników w Polsce miało pracę?**

Choć podstawową rolą rolnictwa jest produkcja rolna, to nie zapominajmy, że we współczesnym świecie pełni ono także wiele innych funkcji. O ochronie środowiska, przyrody i klimatu już mówiłem, ale pamiętajmy też, że rolnictwo, a szerzej wieś, jest ważnym sektorem z punktu widzenia tradycji i kultury, zwłaszcza w Polsce. Tak naprawdę możemy powiedzieć, że jeszcze kilkadziesiąt lat temu 50% czy może nawet 70% osób było zatrudnionych w rolnictwie. Ja bym powiedział, że utrzymanie tej kultury wiejskiej, kultury rolniczej jest istotnym symbolem naszej tożsamości narodowej i warto o tym pamiętać. I dlatego warto dbać o gospodarstwa rodzinne, które są nośnikami tych wartości.

Musimy wobec tego uświadomić sobie, że właśnie ten model rolnictwa jest najbardziej

zagrożony i stoi przed licznymi wyzwaniami. Zidentyfikowanie i rozwiązywanie tych problemów jest pierwszym krokiem w stronę szeroko pojętego bezpieczeństwa zarówno żywnościowego, jak i ekologicznego.

***Prowadząc właściwe praktyki rolne, właściwy sposób gospodarowania – taki, który dba o stabilność systemu przyrodniczego – można nie tylko utrzymać środowisko w dobrym stanie, ale także je regenerować.***

Pierwsze takie znaczące wyzwanie dla polskiego rolnictwa wynika właśnie z tego, o czym wcześniej mówiliśmy – z degradacji środowiska, ale przede wszystkim ze skutków zmiany klimatu. Rolnictwo jest sektorem najbardziej narażonym na skutki zmian klimatu i zanieczyszczenia środowiska, dlatego że wszystkie czynniki produkcji rolnej to są czynniki klimatyczne i środowiskowe, które są w tej chwili modyfikowane w wyniku działalności człowieka. Zwróćmy uwagę, że okres wegetacyjny w Polsce już się wydłużył o ok. 15-20 dni. Rośliny rozpoczynają wzrost często już w lutym, w związku z czym, jeśli w maju przyjdą późnowiosenne przymrozki, to przypadają one na moment największej wrażliwości roślin na stres zimna. Warto też pamiętać, że w wyniku zmiany klimatu od 2011 roku mamy permanentną suszę letnią w Polsce, a dostęp do wody także staje się czynnikiem limitującym rozwój produkcji rolnej. Wydaje mi się, że brakuje takiej świadomości rolnikom, którzy protestują przeciwko Zielonemu Ładowi, że bez zatrzymania zmiany klimatu – a tego się nie da zrobić bez partycypacji rolnictwa – nie da się utrzymać długoterminowej produkcji rolnej.

Drugie zagrożenie czy wyzwanie dla naszego rolnictwa wiąże się z tym, co dzieje się za naszą wschodnią granicą. Nie chodzi mi tutaj o obecny import produktów rolnych z Ukrainy do UE. Powinniśmy zastanowić się przede wszystkim nad tym, i to nie tylko w Polsce, ale w całej Unii Europejskiej, jak sobie poradzić z tym, że Ukraina stanie się w bliższej lub dalszej perspektywie czasowej członkiem Unii Europejskiej. Kraj ten jest w stanie wyżywić 600 milionów ludzi. Polskie czy europejskie rolnictwo pod względem ilościowym, ze względu na jakość gleby, na klimat, na inne uwarunkowania lokalne nigdy nie będzie w stanie konkurować z rolnictwem ukraińskim. Jeżeli Ukraina wejdzie do Unii Europejskiej, to na te produkty szeroko otworzymy nasz rynek. I być może to jest ten ostatni moment, żebyśmy zaczęli w Polsce zastanawiać się, jak zmienić produkcję, jak zwiększyć jakość produktów rolnych, które wytwarzamy w Polsce, bo pamiętajmy, że pod względem jakościowym nadal możemy, i będziemy mogli, z Ukrainą konkurować.

***Polskie czy europejskie rolnictwo pod względem ilościowym, ze względu na jakość gleby, na klimat, na inne uwarunkowania lokalne nigdy nie będzie w stanie konkurować z rolnictwem ukraińskim.***

Innym ogromnym wyzwaniem zza wschodniej granicy jest wypychanie przez Rosję zarówno europejskich, jak i ukraińskich produktów rolnych z ich dotychczasowych rynków. Mówimy dzisiaj o napływie zboża i produktów rolnych z Ukrainy, natomiast znaczna ich część – zbóż, ale nie tylko – nie jest z Ukrainy, tylko z Rosji. Sprzedaje się je za pośrednictwem firm, które są

***Jeszcze kilkadziesiąt lat temu 50% czy może nawet 70% osób było zatrudnionych w rolnictwie, więc utrzymanie tej kultury wiejskiej, kultury rolniczej jest istotnym symbolem naszej tożsamości i warto o tym pamiętać.***

zlokalizowane w Azerbejdżanie, w Kirgistanie, w Uzbekistanie, w krajach południa Europy, w Albanii, w Serbii, w tych krajach, które nie są jeszcze w Unii Europejskiej, a które nagle oferują nam znacznie więcej produktów rolnych niż dotychczas, bardzo często po cenach znacznie niższych niż produkty z Unii Europejskiej. Podobnie Rosja działa na rynku, np. azjatyckim, Ameryki Południowej czy afrykańskim, stosując ceny dumpingowe, wypychając przy tym produkty z Ukrainy, z Europy. To jest ogromne niebezpieczeństwo, bo jeżeli damy się wypchnąć z tych rynków międzynarodowych Rosji, to przegramy w długiej perspektywie czasowej walkę konkurencyjną. To tutaj jest rzeczywisty problem. Dzisiaj boję się tego, że biegnąc za tymi hasłami, iż podstawowym problemem jest Europejski Zielony Ład i łagodząc czy też likwidując te wymogi, które Zielony Ład stawia, zapomnimy o tym, co się dzieje naprawdę i jakie są rzeczywiste problemy rolnictwa. Skutkiem wojny są bardzo wysokie ceny energii i paliw. A proszę pamiętać, że statystyczne gospodarstwo rolne w Polsce zużywa od 3 do 6 razy więcej energii elektrycznej niż gospodarstwa domowe. Wzrost ceny energii elektrycznej, wzrost ceny paliw jest bardzo trudny do zrekompensowania przez rolników, którzy często produkują na minimalnych marżach.

A w dyskursie o rolnictwie w zasadzie kwestia ta nie jest poruszana.

Trzecim wyzwaniem jest rosnąca presja na rolników i przestarzały system ich edukacji. My – politycy, eksperci i konsumenci – coraz bardziej domagamy się, czy oczekujemy, że rolnicy nie będą tylko produkować żywności, ale będą także opiekunami środowiska przyrodniczego, będą menedżerami swoich gospodarstw rolnych, będą handlowcami, będą producentami żywności. Musimy młodych ludzi, którzy będą wchodzić do tego sektora, nauczyć, że rolnictwo to nie jest tylko technologia produkcji pszenicy czy chowu krów, ale to jest też ta multidyscyplinarność i oni muszą być do tego przygotowani. Niestety, ani szkoły rolnicze, ani uczelnie nadal jeszcze nie uczą takiego podejścia.

***Mówimy dzisiaj o napływie zboża i produktów rolnych z Ukrainy, natomiast znaczna część tych produktów rolnych – zbóż, ale nie tylko – nie jest z Ukrainy, tylko z Rosji. Sprzedaje je się za pośrednictwem firm, które są zlokalizowane w Azerbejdżanie, w Kirgistanie, w Uzbekistanie, w krajach południa Europy, w Albanii, w Serbii, w tych krajach, które nie są jeszcze w Unii Europejskiej.***

Moim zdaniem jednym z problemów rolnictwa jest to, że patrzymy na gospodarstwa rolne wyłącznie pod względem ekonomicznym, czyli czy one przynoszą dochód, jakie są zyski, jakie są straty. Natomiast nie widzimy, że małe i średnie gospodarstwa są nam potrzebne z punktu widzenia usług ekosystemowych, więc musimy w polityce

rolnej wprowadzić takie instrumenty, które pozwolą rolnikom chronić klimat, wodę czy też różnorodność biologiczną. Pamiętajmy, że rolnictwo to również nasze bezpieczeństwo – bezpieczeństwo żywnościowe, które powinniśmy stawiać obok bezpieczeństwa militarnego czy energetycznego, bo ono jest ważne dla nas wszystkich – bez rolnictwa nie przetrwamy.

**Zgadzam się z Panem, rolnictwo to jest coś więcej niż biznes i coś więcej niż tylko produkcja żywności. Warto jeszcze podkreślić to, co Pan powiedział, mianowicie to nie jest tak, że rolnicy chcą produkować zanieczyszczenia, chcą zatruwać naszą planetę albo produkować akurat to, co najbardziej zużywa jej zasoby. Rolnicy produkują – jak każdy przedsiębiorca – to, co chcemy konsumować, a jeżeli chcemy konsumować 80 kg mięsa rocznie, to rolnicy będą produkować więcej mięsa. Gdybyśmy konsumowali więcej roślin, to produkowaliby więcej roślin. W ten sposób zauważmy, jak nasze codzienne wybory wpływają na to, co robią rolnicy, a jak to następnie przekłada się na stan planety, na której żyjemy.**

Ja się z tym zgadzam. Dodam tylko też, że powinniśmy wyrażać swój szacunek dla pracy rolników także w tym, że nie będziemy marnować żywności. Znaczna część oddziaływania rolnictwa na środowisko powstaje dlatego, że produkujemy żywność, którą później wyrzucamy i to jest także problem, który gdzieś tam w tych naszych konsumenckich wyborach powinniśmy dostrzec i w tym aspekcie nasze zachowania zmodyfikować. ■



O AUTORZE

Dr hab. inż. **Zbigniew M. Karaczun**, prof. SGGW – profesor w Katedrze Ochrony Środowiska i Dendrologii SGGW w Warszawie. Prowadzi badania w zakresie polityki klimatycznej i ekologicznej, integracji ich celów do polityki rolnej i strategii rozwoju gospodarczego, a także dotyczące procesu europeizacji polskiej polityki ochrony środowiska oraz zarządzania ochroną środowiska. Autor i współautor ponad 350 publikacji. W latach 90. był doradcą Ministerstwa Finansów w zakresie wprowadzania procedur środowiskowych w ubezpieczeniach kredytów eksportowych, w latach 1998-2002 był doradcą ds. integracji europejskiej w Ministerstwie Środowiska. W 2011 roku za działalność na rzecz wolności słowa i praw człowieka w opozycji antykomunistycznej w latach 1978-1989 otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Partnerzy



Partnerzy numeru



Pomorski Thinkletter

2024 nr 3 (18)

# ROLNICTWO

JAKIE WARTOŚCI, REGUŁY GRY  
I KIERUNKI ZMIAN?

PUNKT ZWROTNY W ROLNICTWIE

JAKI CZEKA NAS WYBÓR?

USTRÓJ ROLNY - REGUŁY GRY - INSTYTUCJE

GDZIE POTRZEBUJEMY ZMIAN?

KONKURENCYJNOŚĆ

I ZIELONA TRANSFORMACJA

JAK POŁĄCZYĆ TE CELE?

NOWY WYMIAR

BEZPIECZEŃSTWA ŻYWNOŚCIOWEGO

NA CZYM POLEGA?

# POBIERZ CAŁĄ PUBLIKACJĘ

[www.kongresobywatelski.pl](http://www.kongresobywatelski.pl)

